

PRL powrócił w Wiśle

Data publikacji: 21.07.2015 20:00

Przenieść się w czasie można było odwiedzając w miniony weekend Wisłę. Wszystko za sprawą imprez, które w mieście zostały zorganizowane. Turyści i mieszkańcy bawili się na trzydniowej Prywatce PRL-u.

Trzy dni dni Wisła bawiła się w rytmie lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych ubiegłego wieku. W mieście, kolejny już raz, zorganizowano zabawę w klimatach PRL-u.

Maria Bujok szefowa Wiślańskiego Centrum Kultury, trzymając za pasem milicyjną pałę, pilnowała porządku. **Przez te trzy dni bezpieczeństwa pilnuje MO i 'ORMO czuwa'. Cieszę się, że tyle osób postanowiło nas odwiedzić i przypomnieć sobie tamte czasy, czasy ich młodości. To nie chodzi o stricte o PRL a czas, kiedy te osoby były młode. Pokazują one dzieciom, wnukom opowiadając przy tym o pralce 'Frania', o saturatorze, czy o pojazdach, którymi wówczas się jeździło** – mówi Bujok.

A pojazdów z tamtych czasów w Wiśle nie zabrakło. Dzięki pomocy Automobilklubu Cieszyńskiego udało się zorganizować II Rajd zabytkowych aut PRL-u. **To przekrój polskiej motoryzacji lat powojennych. Mamy dwa ciągniki, dużo motocykli. Oczywiście nie zabrakło Fiatów 126p, 125p. Jest i polonez czy królowa polskich szos – syrena, zwana skarpetą.** - mówi Jacek Konieczny z Automobilklubu. Jak dodaje Konieczny, w ostatnich latach widać tendencję powrotu do samochodów, które pamiętamy z dzieciństwa. **Często jest tak, że w garażu stoi dobrej marki pojazd, a obok auto, którymi kiedyś z rodzicami jeździliśmy na wczasy.**- mówi.

Raz po raz po raz nad rynkiem wznosiły się okrzyki: „Lody, lody Bambino. Lody, lody na śmietanie”. Spróbować można było tych prawdziwych, w kostce, zapakowanych w srebrny papierek. A dla głodnych też coś było. Posiłki wydawał 'Bar Mleczny'. Spróbować można było zupy ogórkowej i pomidorowej. Były też pierogi ruskie. Za jedyną złotówkę można było się zważyć na charakterystycznej, czerwonej wadze. Kiedyś taka w większych miastach stała na ulicach.

Prawdziwą furorę robiły jednak saturatory. Były te z wodą gazowaną i sokami, ale były też i te, z zimną lemoniadą, nalewane z szklanych baniek. A piło się je, tak jak dawniej, z plastikowego woreczka z wetkniętą rurką. **Smak maliny i cytryny – te dwa napoje serwujemy. Wiele osób prosi o ten napój wspominając lata dzieciństwa** – mówi Katarzyna Bieniek z skansenu w Ochabach.

[posłuchaj](#)

Jan Bacza

